



„Tancerka”, porcelana
szklowana malowana,
Goldschneider,
ok. 1930 r.

Kruchy obiekt pożądania

ZIELONA GÓRA, MUZEUM ZIEMI
LUBUSKIEJ, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 18

Początek XVIII wieku to dla europejskiej ceramiki ważna data. Wtedy bowiem alchemik Augusta II, elektora saskiego i króla Rzeczypospolitej, odkrył tajniki wyrobu porcelany, przełamując tym samym chiński monopol. Europę ogarnęło „ceramiczne szaleństwo”. Manufaktury ruszyły pełną parą. Kto mógł wykraść sekret produkcji „białego złota” i zbił majątek, sprzedając swoje wyroby aristokratycznej klienteli; reszta robiła, co mogła, wykorzystując dawne, także materiały miejscowe: liżarski czy kamionkę. Na zielonogórskiej wystawie zebrano prawie trzy setki owoców tych artystycznych wysiłków: figurek, talerzy, przyborów stołowych, wazonów, półmisek, amfor... Od Delft do Cmielowa, od ekskluzywnych piętaryń kwiecistych i sztycyłok amorków do poczynnych bolesławickich filiżanek. Będzie kolorowo, kruchno i pięknie.

CERAMIKA EUROPEJSKA XVII-XVIII W. ZE ZBIORÓW
MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ
WYSTAWA CZYNNA DO 4 MAJA

Sztuka zapomniana

POZNAN, MUZEUM NARODOWE, AL. MARCINKOWSKIEJ

Słowo „kilim”, jak mi się zdaje, zostało dziś doszczętnie zapomniane przez pracowni na artystycznych uczelniach. A szkoda, bo piękne rzyby tkackie stanowiły niegdyś nierużinkową ozdobę domu. Wyst. Muzeum Narodowym przypomina o tej tradycji. Zobaczymy kilimy tkane we dworach, oraz o wiele liczniej reprezentowane wyroby pół i biedermcierowskie. Wczesny wiek XX przyniósł duże zainteresowanie i na wystawie obejrzymy produkcje Słowaczyszenia „Kilim” z Zakł. Wandy Crotowej z Krakowa. Dispozycje wieńczą współczesne prace z kilimami. Na szczęście nie wyszły o kilimie zapomnieć.

KILIMY POLSKIE OD XVI DO XX W. ZE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEJ
WYSTAWA CZYNNA DO 27 KWIEŃNIA



Brzuchate dostojęństwo

LUBLIN, GALERIA WYHDARZ, UL. NARUTOVICZA 8

Dziś pokazać nie jest w cenie. W globalnej wojnie wszyscy mają i mi - pięć złotych, nosić ciuchy z motywami wielkich firm i spędzać pół życia handlowych. Czarna rozpacz mnie ogarnia. Kiedy patrzę na to bezmyślne wzorów i między innymi dlatego na lubelską wystawę pójść z ręką. Czekać tam na mnie będzie „barwny karawod typów samiec z kolekcji rodu Sanguszków”, czyli piękna historia o tym, jak sztucznie, gdyś w naszym kraju zachodnie mody się na spotkanie z szarym, jakże smutnym, języczkiem, zadowolonych dumnie wypływających „prezje” obleczył. Sto razy wolę ich czerwone nosy, nie czupryny od wieku eleganckich i frędzli czy żonując wielkich peruk.

PORTRET SARMACKI ZE ZBIORÓW MUZEUM
W TARNOWIE
WYSTAWA CZYNNA OD 19 KWIEŃNIA DO



„Krzysztof Sarmacki”, portrety rodzinny, lat 30. XVII w.